

# ŁÓDZKIE Echa WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## WYKRYCIE OLBRZYMIĘJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

### Kradzieży dokumentów wojskowych dopuszczali się Ukraińcy dla Niemiec.

#### Aresztowań dokonano w kilku większych miastach Polski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22 lipca. — Organa policji politycznej już od pewnego czasu otrzymywały wiadomości o istnieniu na terytorium Rzeczypospolitej

dobrze zorganizowanej i licznej szajki szpiegowskiej działającej na rzecz Niemiec.

Na skutek tych doniesień, które przybrały w dniach ostatnich na sile i realności policja polityczna przeprowadziła inwigilację szeregu podejrzanych osób.

W dniu wczorajszym dokonała rewizji w szeregu miast w Ukraińców, przeciwko którym miano poszlaki.

W Krakowie dokonano rewizji w mieszkaniach

400 studentów, którzy przybyli tutaj po zamknięciu tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie w celach niczem nieusprawiedliwionych.

Wyniki tego kroku trzymane są narazie w tajemnicy, jakkolwiek przedostały się do wiadomości publicznej fakty aresztowania kilkudziesięciu z pośród studentów i wykrycia u nich kompromitujących dowodów

ich działalności na rzecz Niemiec. Studenci ci utrzymywali stały kontakt ze sztabem niemieckim

i odstepowali wykradzione tajemnice wojskowe z Małopolski.

W Krakowie zamieszanych jest w aferę szpiegowską szereg podoficerów wojsk polskich pochodzenia ukraińskiego, pełniących obowiązkową służbę wojskową. — W Przemyślu

aresztowano kilkunastu Ukraińców. W Warszawie na skutek energicznej akcji przeprowadzonej przez komisarza policji politycznej — Kellera z pomocą żan darmerji aresztowano kierownika warszawskiego oddziału szajki szpiegowskiej

i kilkunastu podoficerów-ukraińców w służbie czynnej.

We Lwowie przeprowadzono rewizję w towarzystwie ukraińskim „Proświta” i aresztowano

dwu organizatorów sieci szpiegowskiej Hankiewicza i Suchowicza.

Szpiedzy utrzymywali kontakt ze sztabem niemieckim przez jednego z

wyższych oficerów niemieckich, który w ubraniu cywilnym częstokroć przebywał w różnych miastach Polski, zabierając zdobyte akta i plany wojskowe zostawiając wciągnąć do spisku oficerów, choćby to miało pociągnąć olbrzymie koszty.

Specjalną wagę kładł wysłannik niemiecki na nawiązywanie stosunków z podoficerami, a jeśli można, to zdaniem jego należałoby wciągnąć do spisku oficerów, choćby to miało pociągnąć olbrzymie koszty.

Dzięki energicznej akcji policji politycznej zbrodniczą organizację udało się unieszkodliwić. — Aresztowania jeszcze trwają.

### Weterani ofiarnej pracy.



Grupa członków Ł. O. S. O. V oddziału, trwająca już 42 lata na szlachetnym posterunku niesienia pomocy zagrożonym pożarem mieszkańcom Łodzi. Śmierć wyrwała z przedstawionego powyżej, a zasłużonego, grona, naczelnika ś. p. Reliszkę.

### Tajemnica krwawej nocy.

#### Morderstwo rabunkowe o 10 złotych. Jerzy Wroński mordercą szofera.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22 lipca. — Onegdaj w nocy dokonano

zabójstwa szofera taksówki warszawskiej, zdążającej z pasażerem ze stolicy do Milanówka, o czym już donosiły dzienniki.

W trzy godziny po wypadku zgłosił się na posterunek policji w Milanówku Jerzy Wroński, mieszkaniec Żyrardowa i zeznał, że pasażerem, który jechał wspomnianą taksówką jest on i zeznał, że

kierowca padł ofiarą bandytów. Mianowicie w chwili gdy dojeżdżali do

Milanówka na auto napadli bandyci i zadali od szofera wydania gotówki, a po odmowie tegoż

dali doń kilka strzałów, on zaś (Wroński) ratował się ucieczką.

Opowiadanie to wydało się policji mocno podejrzane. tembardziej, że jedna z kieszeni Wrońskiego była niepomierne rozebrana, jakgdyby po usunięciu z niej

rewolweru większego rozmiaru. Zapytany w tej kwestii żyrardowianin przyznał się do posiadania broni, twierdząc jednocześnie, że zgubił podczas ucieczki. Całe to opowiadanie nacechowane

### Poincaré przyjął misję tworzenia gabinetu.

(Telegram własny „Ł. Echa Wiecz.”) Paryż, 22 lipca. Poincaré przyjął ofiarowaną mu misję tworzenia gabinetu.

NOWI INSPEKTOROWIE ARMII. Bada nimi generał Norwid-Neugebauer, gen. Osłowski, gen. Sosnkowski, gen. Rybak

W związku z reorganizacją Ministerstwa Spraw Wojskowych ukaże się w najbliższym czasie rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujące inspektorami armii: gen. dyw. Norwid-Neugebauera, gen. dywizji Osłowskiego, gen. dywizji Sosnkowskiego i gen. dyw. Rybaka.

### KAT ROSJI

spocnie w czerwonej trumnie na placu Czerwonym.

Moskwa, 22. 7. Zwłoki Dzierżyńskiego przewieziono z mieszkania jego w Kremlu do domu związków zawodowych. Trumnę czerwoną nieśli najbliżsi jego towarzysze pracy, 5 orkiestr grało na zmianę marsze żałobne. Przy katafalku ustawiono wartę honorową.

Zwłoki pogrzebane będą na „Czerwonym placu” obok grobu Lenina.

Moskwa, 22. 7. Pogrzeb krwawego karta Rosji sowieckiej Dzierżyńskiego odbędzie się w Moskwie 22 b. m. o godz. 18.

„Wcik” zarządził, aby punktualnie o tej godzinie w całej Rosji oraz na budynkach przedstawicielstw sowieckich zagranicą przez 5 minut były opuszczone flagi sowieckie.

było brakiem podstaw i różnorodnie przedstawiane w szczegółach, a wreszcie Wroński

począł się mieszać w zeznaniach, co spowodowało jego aresztowanie.

Dochodzenie wstępne wykazało, że Wroński po całonocnym pobyciu w Warszawie

pozostał bez pieniędzy i nie miał na bilet kolejowy do Żyrardowa. Wtedy to powstał w jego umyśle zbrodniczy plan.

W celu przedostania się do domu żyrardowianin najął taksówkę. W drodze, tuż pod Milanówkiem, oddał do szofera

strzał, raniąc go ciężko. Kierowca resztkami sił zahamował auto i próbował zbiec. Padły jeszcze dwa strzały i nie

sześcieliwa ofiara obowiązku runęła bez życia

na dno taksówki.

Zbrodniarz dokonawszy krwawego czynu, obrabował szofera, zabierając mu

10 złotych

i papiery, poczem udał się do znajomych.

Przybywszy do Milanówka opowiedział zmyśloną historię o bandytach kolegów.

oddął im broń systemu Nagana na przechowanie i poszedł zameldować się w policji.

Wroński jest synem zamożnych rodziców,

zamieszkałych w Żyrardowie, skończył 6 klas szkoły średniej i kursa muzyczne.

Ostatnio znany był ogólnie jako degenerat i człowiek anormalny.

Zbrodniarz stanie przed sądem dorocznym jako

oskarżony o mord rabunkowy.

### Gięda

#### Pierwsza przedg. warszawska.

London	44,50
Nowy-Jork	9,13
Paryż	19,68
Szwajcaria	177,16

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,03
Złoty	57,20
Dolar	5,13 <sup>3/4</sup>

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 9,00.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,11

W placeniu 9,07

Tendencja spokojna. Podaż mała.

**Nowa rola dziejowa Polski.**

**Wskrzeszenie idei jagiellońskiej w nowoczesnej formie**

**to plan marszałka Piłsudskiego.**

**Swoboda działania umożliwi dojdzie do celu.**

**Wynurzenia starego piłsudczyka o marszałku.**

Kurjer Poznański zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z jednym ze starych legionistów, który byłby sensacją, o ile naturalnie podane w nim wynurzenia odpowiadają rzeczywistości. Są one jednak na tyle rewelacyjne, że z obowiązku dziennikarskiego powtarzamy je na odpowiedzialność tego dziennika.

Niespodziewanie spotkałem się ze starym znajomym, wybitnym piłsudczykiem. Weteran z „kadrówki” pozostał do dziś przy dawnej szarży, chociaż jego podwładni doszli już do generałów. Uważa się on za rewolucjonistę, który nie potrzebuje żadnej szarży. W wojsku służył tylko jako „wolontariusz” i za nic nie chciał się zgodzić na „zawodową służbę”. Jest na „wy” z „komendantem”. Dawni koledzy odnoszą się do niego z wielką estymą, ale unikają jak ognia, bo traktuje ich bezceremonialnie. Nienawidził namiętnie Niemców i

na tem tle jeszcze za okupacji nawiązała się nasza przyjaźń ściślejsza, a ponieważ pan Tadeusz nie ma żadnych uprzedzeń politycznych i partyjnych, byliśmy zawsze w najlepszej komitywie. — Gdy go więc spotkałem po kilku latach — bo zaszył się gdzieś na prowincji, zagadnałem od razu:

— Całkiem serjo chciałbym słyszeć pańskie zdanie o tej sanacji, o której tyle się mówi.

— To, co na ten temat wypisują różne czerwone kurjerki, jest budzą na resorach.

— Zgadzam się na to zupełnie. Powiedz mi pan jednak, po co robiono zamach, kiedy skończyło się na zmianie ludzi tylko i na pełnomocnictwach dla p. Bartla?

— Nic się nie mogło „skończyć”, bo się jeszcze nie zaczęło.

— A od czego ma się zacząć?

— Od rządów komendanta.

— Przecież rządzi on faktycznie już od dwóch miesięcy.

— Tak, ale parlamentarnie z Sejmem.

— Przecież mógł rozwiązać, a nawet rozpedzić Sejm, ogłosić się dyktatorem, czego zresztą wszyscy oczekiwali.

— Oczywiście mógł, ale nie chciał, bo ma swoje metody. Nie lubi utartych szablów ani zawiłych kombinacji. Lubi dążyć do swoich celów prostą drogą, chociaż konspiracyjnie i niespodziankami.

— Na czym ma polegać ta prosta droga?

— Rozmówca mój zamyślił się i po pewnej chwili dopiero zaczął mówić wół do mnie, wół do siebie.

— Komendant miał zawsze własne koncepcje i nie liczył się z nikim i z niczem. Był niegdyś w P. P. S. żarliwym zwolennikiem propagandy ideowej, założył i prowadził nielegalnego „Robotnika”. Później stał się zwolennikiem akcji bojowej w partji i chociaż doszło do rozłamu między lewicą a prawicą, przez utworzenie frakcji bojowej P. P. S., rzucił to wszystko i prze-

niósł się do roboty strzeleckiej. Podjął rolę w legionach austriackich i wycofał się z nich faktycznie przed rozwiązaniem, raz internowaniem legionistów. Podobnie wycofał się z rządów w roku 1922, chociaż wówczas już, gdyby chciał, mógłby tak samo jak obecnie, zatrzymać władzę w swoich rękach.

— Jakież związki mają te ciągłe porwy i cofanie się z obecną sytuacją i zapowiedzianymi przez pana rządami?

— Komendant ma stale jedno żądanie i jeden plan. Dąży on do swobody działania. Uchwalenie przez Sejm pełnomocnictw dyktatorskich i podpisanie in blanco na rozwiązanie Sejmu, bez określenia terminu, oddanie władzę całkowicie w ręce komendanta. Nie chce on brać na głowę spraw administracyjnych i gospodarczych. Dlatego chciał on być dyktatorem. — Niech sobie Klarner i inni ministrowie kłopotają się odpowiadając za to. Ogłoszenie dyktatury mogłoby wywołać różne powikłania w polityce zagranicznej, utrudnić swobodne stosowanie się do konjunktur.

— Dobrze, ale co dalej i po co to wszystko?

— Mówiłem już panu, że komendant ma swoją koncepcję państwową. Chce wskrzesić ideę jagiellońską, oczywiście w nowoczesnej formie.

— Idea federacyjna polsko-litewsko-białorusko-ukraińska?

— Oczywiście. To jest jednak tylko forma. Treścią ma być nowa koncepcja państwowości, która zmieni sytuację w całej Europie, pozwoli Polsce odegrać nową rolę dziejową.

**Naszemu eksportowi grozi katastrofa z powodu złej organizacji transportów**

**Koleje nie mogą opanować wzmożonego ruchu, mimo, że posiadają nadmiar wagonów.**

Koleje polskie od czasu istnienia państwa nigdy nie grzeszyły zbytnią sprawnością, niemniej jednak do niedawna wydawało się, że tym niewielkim zadaniom, jakie przy osłabym biegu naszego życia gospodarczego mają do spełnienia zdołać jako tako poddać.

Od chwili, gdy w przemyśle węglowym na skutek strajku angielskiego rozpoczęło się dość znaczne ożywienie, ruch na liniach kolejowych do Gdańska stał się zupełnie nieregulowany.

Nigdy nie wiadomo, z jakim czasem jazdy należy się liczyć. To też zdarza się ciągle, że albo okrety zamówione na pewien dzień dla odebrania ładunku węgla muszą do kilka dni wyczekać w porcie na przybycie zapowiedzianego pociągu. (przyczem każdy dzień postoiu kosztuje kopalnię

40 funtów szterlingów!) albo też pociąg z węglem przedzi nadchodzi do Gdańska, niż można się było spodziewać i wówczas wyczekać musi na przybycie okretu, zabierając niepotrzebnie miejsce na zapchanych i tak torach i narażając kopalnię na opłatę drogiego postojowego.

Koncerny chcą na własną rękę przyspieszyć bieg pociągów i zapobiec zwłaszcza długotrwałym postojom na stacjach węglowych dyrekcji Warszawskiej, dodają często pociągów konwojentów, zaangażowanych z pośród emerytowanych kolejarzy w nadziei, że ci dzięki znajomości przepisów kolejowych i osobistym stosunkom zdołają

szybciej doprowadzić pociągi do Gdańska. Rzeczywiście udaje się to często, lecz w ten sposób, że konwojenci mający na laski stacji dobre stosunki wyrobi wstrzymanie pociągów innych koncernów na przeciąg — jak się to już zdarzało — 3 do 4 dni. Rzecz prosta, że konwojenci tamtych koncernów przy najbliższej sposobności odpłacają się pięknem za nadobne i znowu na innej stacji „zamurują” tego pociągi na równie długi czas.

Są to wszystko rzeczy nie do pomyślenia w dobrze urządzonym państwie, gdzie ruch towarowy na kolejach jest odpowiednio zorganizowany i uregulowany.

Nie dziwnego, że w tych warunkach niema prawie tygodnia, by na tej czy owej stacji węglowej, a głównie w obrębie dy-

rekcji Warszawskiej, na dworcach portowych w Gdańsku, lub w samym porcie, nie tworzyły się większe zatory, które uniemożliwiają szybki powrót węglarek do kopalni i zmuszają ministerstwo kolei do zupełnego, lub częściowego ograniczenia wysyłki na przeciąg kilku dni celem oczyszczenia stacji z tych zatorów.

Obecnie przeżywamy właśnie znowu kilkuniedniowy okres takich wzmożonych trudności w ruchu kolejowym.

Od kilku dni podstawianie wagonów dla kopalni zmniejszyło się gwałtownie, a brak wagonów dochodzi w ostatnich dniach

do 50 procent żądanej ilości. Cała ta sprawa rzuca niezmiernie smutne światło na sprawność naszych kolei.

które nie mogą poddać minimalnym swym zadaniom w tak ważnym dla naszego życia gospodarczego okresie. A trzeba pamiętać o tem, że w obecnej chwili tylko w jednym dziale naszej produkcji sytuacja się nieco poprawiła i że w chwili obecnej

tylko przemysł węglowy dostarcza kolejom

większych masowych transportów. Jeżeli już obecnie przy wzmożonym przewozie tylko samego węgla występują takie katastrofalne wzrost

objawy nieudolności organizacyjnej, (bo wobec posiadanych przez koleje polskie 130.000 wagonów towarowych może być mowa tylko o fatalnej organizacji przewozu), to cóż się dopiero będzie działo w jesieni,

gdy przy niezmińszonym eksporcie węgla rozpocznie się

nadto transport zboża, ziemniaków, buraków cukrowych i t. d.

Wówczas na kolejach naszych zapanuje chyba

chaos, który może w niwecz obrócić wszystkie plany i programy gospodarcze rządu.

Wobec tego już rząd musi w interesie całego państwa i jego przyszłości gospodarczej bezwzględnie i z całą energią przystąpić do reorganizacji naszego kolejnictwa, które w przeciwnym razie stać się może

groźbą naszego życia gospodarczego i wszystkich, choćby najlepiej obmyślanych planów jego naprawy i uzdrowienia.

**Nieszczęśliwy monarcha.**

**Król bułgarski w poszukiwaniu narzeczonej.**

**Niema księżniczki, któraby chciała dźwigać razem z nim ciężką koronę Bułgarji.**

Ponieważ bułgarski król Borys jest jeszcze kawalerem, więc każdemu jego wyjazdu zagranicę państwa towarzyszą wieści dziennikarskie, iż król się żeni.

Tak się też stało i w czasie obecnej podróży króla Borysa. Gdy mianowicie król w towarzysystwie swego adjułanta i sekretarza przybył do Medjolanu, reporter gazety „Piccolo della Sera” miał sposobność przeprowadzenia rozmowy z wyższym oficerem z otoczenia króla pułkownikiem Stojanowem, od którego dowiedział się interesujących szczegółów o obecnej wycieczce zagranicznej króla bułgarskiego i jego pobyty w Wiedniu.

Król Borys wyjechał z Bułgarji w najściślejszym incognito i nawet konduktorzy pociągu nie wiedzieli że w wozie sympialnym zajął miejsce król.

Przybywszy do Medjolanu, król Borys posilił się w restauracji stacyjnej, po czem w wynajętej taksówce pojechał na miasto zwiedzić zabytki. W dwie godziny później król znów zajął miejsce w pociągu i udał się do Szwajcjarji w przedział pierwszej klasy wraz z innymi oficerami.

Pułkownik Stojanow zakomunikował coś niecoś o dotychczasowym życiu i najbliższych zamiarach króla. Według niego król Borys jest w najistotniejszym tego słowa znaczeniu królem nieszczęśliwym. Borys, syn księżnej Parma, powołany został już w bardzo młodym wieku na tron, który wciąż narażony był na wstrząśnienia polityczne. Aż do abdykacji swego ojca, króla Ferdynanda, młody następca tronu prowadził życie ciche i niezbyt przyjemne. Wojna bowiem, samotność, zgon matki i inne ciosy losu, uczyniły z siostr Borysa istoty milczące i w stosunkach wzajemnych przykre. Borys poświęcił się całkowicie swoim studjom.

Gdy matka jego znajdowała się na łożu śmierci, wezwala go do siebie i kazała

mu złożyć przysięgę, że nigdy nie podpisał wyroku śmierci.

— Będiesz kiedyś królem — powiedział — i dlatego musisz mi tę przysięgę złożyć.

Borys dotrzymał danego matce słowa. Ułaskawiał nawet najokrutniejszych przestępców, aż oty wydarzył się głośny zamach w kościele katedralnym w Sofji. — Królowi dano do podpisu pierwsze wyroki śmierci. Prezydent ministrów oświadczył królowi, że odmowa podpisu na wyrokach śmierci narazi państwo na wielkie niebezpieczeństwo.

Król Borys liczy obecnie 33 rok życia. Jego tragedją jest — według opowieści Stojanowa — że żadna z europejskich księżniczek nie chce z nim dźwigać ciężkiej korony bułgarskiej. Jest to wprost niezwykły wypadek, że młody król nie może znaleźć towarzyszyki życia.

Jak wiadomo, w roku zeszłym był król bułgarski Ferdynand bawił w dłuższy okres czasu w Rzymie. Już w tym czasie wyrażono przypuszczenie, że powstanie narzeczonej dla syna. Wówczas zagrał się znany zamach w katedrze Sofji i eks-król Ferdynand zorientował się, że niedobry wybrał porę na kojarzenie małżeństwa. Inni znów twierdzili, że Ferdynand sam miał zamiar odzyskać sobie tron bułgarski, ale z zamiaru zrezygnował.

Król Ferdynand — powiada pułkownik Stojanow — ma lat 65 i jest katolikiem. Nie myśli on już o panowaniu nad narodem prawosławnym. Podróż króla Borysa do Medjolanu i Wiednia miała jedynym celem urzeczywistnienie projektu małżeńskiego. Ogólnie jest wiadomo, że król Ferdynand domagał się rozmowy z synem i że już od dłuższego czasu urządzają oni spotkania w Wiedniu. Tam prawdopodobnie zapadnie decyzja, kto będzie przyszłą królową Bułgarji.

**Czytajcie „Kurjer Łódzki”**

# ZAZDROSC POWSTAJE Z BRAKU PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI.

## Za tą maską kryje się pustka.

Zazdrość od najdawniejszych czasów uważana jest za wadę kobiecą.

Jeśli się tylko to słówko „zazdrosna” usłyszysz lub wymówisz, wyobraża sobie człowiek mimowolnie nieznośną i kłótliwą kobietę.

Mężczyzna zazdrosny wydaje się dziwnym i śmiesznym. Kobiety oczywiście twierdzą, że więcej jest zazdrosnych mężczyzn niż kobiet. Mężczyźni natomiast są wręcz przeciwnego zdania.

Zastanawianie się nad tem, kto bardziej ulega zazdrości: kobieta, czy mężczyzna nie prowadzi do celu. Racjonalniejszym jest zbadanie psychiki ludzi zazdrosnych, co wykazuje, że specjalnie słabe natury muszą walczyć z tą fatalną wadą.

Zazdrość nie jest uczuciem pierwotnym, ani też specjalną duchową skłonnością. Podłożem jej jest zawsze jakiś powód osobisty, względnie egoistyczne motyw. Miłość prawdziwa nie opiera się na rozumowych przesłankach. Dlaczego kocha się właśnie tę kobietę? Niewiadomo — nie można tego w słowach wypowiedzieć!

Dlaczego jest się zazdrosnym? Na to ma się niezliczone powody i słowa. „Sposób strzeżenia” i „widzi” się dużo „faktów” ma się swoje „powody”; nie jest się już „małym dzieckiem” by tego nie spostrzec.

Ale te wszystkie spostrzeżenia i powody są tylko maskami i wymówkami.

Zazdrosny wmawia w siebie, że kocha miłością wielką, lecz niestety bez wzajemności.

Jest on zupełnie zależny od drugiej osoby, bez której żyć nie może.

Ta „zależność od niej” i twierdzenie, że „bez niej żyć nie może” jest tem dużym kłamstwem, do którego się zazdrosny dopuszcza, choć ze złem sumieniem w obawie przed niemą prawdą.

Przeglądając bogaty materiał konkretnych wydarzeń znajdujemy, że zawsze

słabsza strona jest zazdrosna.

Własna słabość, niższość w walce, przewaga konkurencji, to są najgłówniejsze powody zazdrości.

Kto wyczuwa, że w walce ulegnie, przekracza w trwodze, zbytecznie natężonej nerwowości i zapale wszelkie granice i wtedy zazdrość staje się doprawdy chorobą

i takiego człowieka śmiało można porównywać z morfinistą, kokainistą lub nalożowym pijakiem.

W szale chce on zapomnieć o utraceniu i o tem, że miłość nazawsze stracił.

Taka przesada doprowadza najczęściej do głębokiej melancholii lub nieuleczalnego obłąkania.

Miłość i zazdrość nie mają zatem nic wspólnego i twierdzenie, że zazdrość z wielkiej miłości powstaje jest mylne.

Przeciwnie, zazdrość może powstać z braku prawdziwej miłości.

### Niezrozumiał.



- Co poseł taki wesół?
- Wrzuciłem teczkę do Wisły.
- Z rozmysłem?
- Nie, z referatem kolegów z opozycji.

## KAROL MARILAUN. List łańcuchowy.

Codziennie o godzinie kwadrans po 8-mej dzwoni do mnie listonosz. Bardzo miły młodzieniec; energiczny przytem i pełen ambicji. Po za swoją funkcją urzędową spełnia cały szereg innych zleceń i komisów, które sprawiają, że i ja w mej korespondencji znajduję bardzo często zgola nieoczekiwane i niezawsze pożądane papiery.

Jeśli się to kończy na nowym, dajmy na to numerze miesięcznika Związku Opiekunów zwierząt, który mi mój listonosz w ręce wciska z uśmiechem, to jeszcze najmniej szkodzi.

Ale on potrafi zasypywać mnie najrozmaitszymi ofertami: na płaszcze covercoatowe naprzykład, lub koncertowe fortepiany, soki malinowe en gros, elektryczne odpylacze najnowszego systemu, świeżo wynalezione maszyny do liczenia i t. p., czego wynikiem, że jestem różnym firmom winien poważne sumy za rzeczy, których właściwie wcale mi nie potrzeba. A jeżeli jedna z nich weźmie przypadkiem do swego użytku, mój listonosz wnet się o tem dowiaduje i wówczas ani chybi rozpoczyna się serio lista z rachunkami, w których moje szanowne saldo zawsze figuruje jako debet, grożące w razie długotrwałego zależania w posyśle pokrycia wdrożeniem kroków sądowych.

Za to nigdy nie widzę w mej codziennej poczcie zawiadomienia od redakcji, że żadna moc nie przeszkodzi jej do zdwojenia honorarium za moją wysoce wartościową współpracę. A wątpliwa rekompensata tego wielkiego braku w mojej korespondencji są listy z wykazem nazwisk losowolnych wzięcia udziału w wygranych ostatniego ciągnięcia loterii, lub też anonimowych czytelników, którzy po głębokim namyśle chwytają za pióro, ażeby mi oświadczyć, że uważają mnie za wcale dobrego autora, gdybym się mógł raz zdecydować na zaniechanie pisania.

Jak widać z powyższego mój listonosz zadaje sobie trudu niemało, ażeby utrzymać mój kontakt ze światem, nie wiele dbając o to, ile zeń osobistych korzyści wyciągam.

Wczoraj naprzykład przyniósł mi list zaadresowany nieznanym mi charakterem. Dreszcz rozkoszy przed niewiadomą miłą niespodzianką nawskroś mi przejął. Ostrożnie, z odpowiednią dozą pietyzmu, rozciąłem kopertę i wyjąłem..... listę z blisko stu nazwiskami zupełnie mi obcymi, w załączeniu zaś list, który ze wzrastającym przerażeniem czytałem:

„Przyjaciel przysłał mi niniejszy wykaz osób, załączając przytem najszerzej życzenia i prośbę przepisania go dziewięć razy w ciągu 24 godzin i rozestania dziewięciu osobom według mego własnego wyboru, jak to już uczynili jego poprzednicy, byłoby tylko łańcucha nie przerwać. łańcuch ten, któremu dał początek jakiś amerykański oficer, ma trzykrotnie okrążyć kulę ziemską. Temu, który pierwszy łańcuch przerwie, grozi nieszczęśliwy wypadek. Dlatego też uprzejmie pana proszę wykonać to samo, to jest przepisać wykaz graczy i przesłać 9 osobom z odpowiednią prośbą.

Po upływie dziewięciu dni spotka pana za to wielkie szczęście.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że przepowiednia ta sprawdziła się już kilkakrotnie od czasu cyrkulacji listu łańcuchowego.

Przesyłając najszerzej życzenia na rok bieżący 1926, oraz piękne ukłony pozostaje z całą życzliwością Alfred Mohrbügl”.

Znam Alfreda Mohrbügla, śmiało mogę go uważać za człowieka wcale do rzeczy, stojącego bezsprzecznie na wysokości współczesnych wymagań cywilizacyjnych i kulturalnych, nienawidzącego z głębi duszy straty czasu, wynikłej z dziewięćkrotnego przepisania wykazu i listu. Przytem ile go musiało kosztować! Przewidując podobnie oddał do przepisania do jakiegoś specjalnego biura!

Co i kto mógł skłonić Alfreda Mohrbügla do dziewięćkrotnego przepisania listu i wykazu dla dogodzenia nieznanemu, a rozporządzającemu dużą ilością wolnego czasu „amerykańskiemu oficerowi”? Listu i wykazu, który według mego zdania woła o kupno kosza do nieużytecznych papierów, lub o zapłacenie dwóch szvingów kary policyjnej za śmiecenie na ulicy.

Alfred Mohrbügl, o ile mi wiadomo, nie skarżył się dotychczas nigdy na obecność w jego organizmie romantycznej żylki. W mistyczne rządzące bóstwa, które reby się zajmowały regulowaniem jego powodzeń i pechów w życiu, nie wierzy! Interesuje się turbinami, motorami i nigdy nie stropi się jak ja, gdy go zagadną o różnicę między maszynką do kawy, a przypuszcmy, lokomotywą. Sztukę pisania dla celów romantycznych uznaje jedynie w zastosowaniu do listów miłosnych!

Wogóle jest to osobnik pełen realizmu życiowego i przezorności kupieckiej, który z takimi ludźmi, jak ja bawi się w korespondencję jedynie wtedy — patrz wyżej! — gdy, mają do zakomunikowania, że moje cne konto wykazuje platne saldo, wymagające rychłego wdrożenia kroków sądowych.

A jednak łańcuchowego listu nie wsunął do kieszeni spodni, by go za plecami najbliższego posterunkowego rzucić na ulicę. On wierzył poraz pierwszy w maszczące się i nagradzające bóstwa i posłusznie przepisał list, łańcuchowy. Nie odważył się przerwać łańcucha, który — podobno — rozpoczął amerykański oficer.

Tylko widocznie taki jak ja laik myśli, że oficerowie dość mają roboty z zarządzaniem swą kompanją, przeprowadzaniem inspekcji w stajniach, kierowaniem manewrami, prowadzeniem bitew i stawa niem na baczność, kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych przejeżdża. Okazuje się że są jednak oficerowie, którzy więcej się troszczą o to, aby mnie uszczęśliwić w 9 dni po otrzymaniu ich listów, na co prawdopodobnie tylko dlatego tak długo czekam, bo zamało oficerów armji amery-

Zazdrosny wcale niema „powodu” do zazdrości, mimo, że go sobie i innym wmawia. Zazdrości mężczyźni? To wcielenie mylnie postawionego zapytania. Jednak śmiało można twierdzić, że obecnie jest o wiele

więcej zazdrosnych mężczyzn niż kobiet. Dlaczego? Bo dziś kobieta jest mężczyzną, a

mężczyzna zniewieściałym. Niewątpliwe, że dziś kobieta wyżej jest postawiona od mężczyzny, ma ona więcej szans u mężczyzny, niż mężczyzna u kobiety, więc wykorzystuje one je wszelkimi siłami, tak że mężczyzna zmuszony jest ukryć się za maską zazdrości.

## Książka, która odkrywa przyłbicę zakonspirowanego komunizmu.

Wkrótce, mianowicie z końcem lipca roku bieżącego, ukaże się jedna z największej interesujących książek londyńskiego sezonu wydawniczego — książka, która powinna zainteresować nie tylko Brytyjczyków, ale wszelkie narodości zagrożone niebezpieczeństwem komunizmu

i pro-germańskiego pacyfizmu. Dzieło to nosi tytuł „Sieć socjalistyczna”, pióra znanej w świecie autorki Mrs. Nesty Webster. Jako określenie tej pracy powiedzieć można, iż jest ona pewnego rodzaju informatorem o licznych pacyfistycznych, socjalistycznych i komunistycznych stowarzyszeniach i ruchach, organizowanych w W. Brytanji

w celu podminowania Konstytucji kraju i ułatwienia dojścia do skutku „rewolucji proletariatu”.

Wiele z tych organizacji, jak to Mrs. Webster wykazuje, jest pod nominalnym religijnym lub humanitarnym szyldem, nie czyni ich to jednak mniej niebezpiecznymi, przeciwnie nawet, dopuszcza bowiem niesienie finansowej i wszelkiej innej pomocy ludziom, którzy nie pomyśliliby zwracać się w tę stronę,

gdyby znali cele stowarzyszeń.

Mrs. Webster spędziła lat wiele na studjowaniu ruchów rewolucyjnych po świecie całym, tak w przeszłości historycznej, jak czasach bieżących i poza wyżej wymienioną pracą jest autorką „Rewolucji francuskiej”, „Rewolucji światowej” i „Towarzystw Tajemnych”.

kańskiej zajmuje się pisaniem listów łańcuchowych.

Bądź co bądź wszakże dzięki pośrednictwu mego przyjaciela Alfreda Mohrbügla mam owo szczęście w kieszeni, niezupełne jeszcze, warunkowe nawet, ale zawsze jest. Potrzeba na to aby je złapać tylko przedłużyć list łańcuchowy mający trzykrotnie opasać kulę ziemską — za pomocą dziewięćkrotnego przepisania stu pięćdziesięciu bardzo trudnych w większości swej nazwisk i do mnie napisanego listu.

Muszę się przyznać, że następną noc po otrzymaniu owej poczty codziennej spałem bardzo źle. Przerwanie listu łańcuchowego było równoznaczne z nie natychmiastowym wprowadzie, ale zawsze w ciągu 9 dni mającym nastąpić nieszczęśliwym wypadkiem.

Zaopatrzenie listu łańcuchowego we wskazany dalszy ciąg w czasie 24 godzin nym wymagało przyspieszonego tempa maszynowego pisania, co pociągało znów obowiązkową naprawę maszyny i zmianę zużytkowanej wstążki. Pomijając już to, że ze wszystkich rodzajów pracy ludzkiej, ta właśnie na nieszczęście była mi najbardziej nienawistną — dla dziewięciu nowych adresatów, którzy mi nie zawinili przepisać 9 razy 150 nazwisk i objaśniających listów.

Zawiodłem zaufanie, które pan Alfred Mohrbügl, mój poprzednik w opasującym ziemie łańcuchu, miał do mnie. Najwyższej w świecie zgubiłem mój łańcuchowy list.

Ow amerykański oficer, jeśli nie jest mytem, niech mi wspaniałomyślnie wybaczy. Zrzekam się szczęśliwych wydarzeń, które mają mnie wówczas dopiero osiągnąć, gdy dziewięciu Bogu ducha winnych odbiorców listów narażą na kłopot, konflikt z sumieniem, pisaniną i nieodłączny koszt porta. Wole już przeciekać na grożące mi nieszczęście, które zresztą ma spotkać mnie dopiero za dziewięć dni, co nie o każdym pechu można powie dzieć...

Thun. Jotsaw.





W labiryncie życia łódzkiego.

# „Chcę zostać gwiazdą”.

## Wtorkowa premiera w parku im. Staszica.

Skromny, miły teatrzyk w parku im. Staszica stał się w bieżącym sezonie letnim dzięki ruchliwej inicjatywie dyr. Górczyńskiego, wcale, jak na nasze stosunki, oryginalnym, dalekim od zwykłego szablonu lat ubiegłych ośrodkiem łódzkiego życia teatralno-artystycznego.

Jest to bowiem faktycznie pierwszy i jedyny w Łodzi przybytek Melpomeny, poświęcony tak modnemu obecnie w całym świecie, a i w Warszawie z powodzeniem uprawianemu genre'owi rewjowemu. — Noworodek ten cieszy się też szczerem, przychylnym uznaniem szerokich sfer publiczności łódzkiej, która zdążyła już przekonać się, że umiejętne prace i szczerzy wysiłek sił własnych mogą niejednokrotnie zastąpić w Łodzi to, co dotychczas wydawało się możliwym do przyjęcia tylko wtedy, jeżeli było zaopatrzone w markę ochronną „made in Warszawa”.

Przekonyującym dowodem była wtorkowa premiera kino-rewji pp. Tarłowskiego i Felixa: „Chcę zostać gwiazdą”. Doskonały tekst pojedynczych scen, urozmaiconych lekką, miłą, umiejętnie dobraną muzyką, złożył się wespół ze świetną, prawdziwie oryginalną i pomysłową reżyserją Konstantego Tatkiewicza oraz ślicznymi dekoracjami Kudewicza na widowisko, nie ustępujące zasadniczo ničem najlepszym wzorom stołecznym.

„Chcę być gwiazdą” złożone jest z 17 barwnych obrazów, spletych luźnie klamrą akcji, polegającej na „rewelacyjnym” fakcie: Stefan Jarkowski nie wystarczająco laury zdobywane w Łodzi — chce zostać gwiazdą ekranu — wyrusza „iskropłanem do Hollywood, gdzie z przyczyn konkurencyjnych wybuchła rewolucja miejscowych „gwiazd”, co ostatecznie zmusza Jarkowską do zaniechania konkretnego zamiaru i — powrotu do Łodzi.

Widzimy w świetle kinkietów, poza do skonała, jak zwykle pełną temperamentu odtwórczynią roll głównej, cały szereg innych, dobrze łódzkim kinomanom znanych postaci, jak: Polę Negri, Glorie Swanson, Mary Pickford — Valentino, Chaplina, małego Jackie Coogana, nierozdzielnych Pata i Patachona. Korowód ten uzupełniają typy z łódzkiej ulicy, niemniej zabawne, doskonale uzupełniające napisaną z talentem całość.

Do najlepszych obrazów zaliczyć trzeba „Jak pan! względem tego, co i owszem”, scenkę, w której triumfy święci p. Jakubińska oraz partner jej, uniwersalny Tatkiewicz, następnie: „W łódzkim tramwaju” doskonała w pomysłach fraszka z niezrównanym Mrozińskim na czele, wreszcie „Seminole” nastrojową scenkę, w której p. Marjan Tarłowski dowiódł, że potrafi być nie tylko dowcipnym autorem, ale również dobrym, utalentowanym odtwórcą.

Widowisko stanowczo dobre, napisane przez autorów umiejętnie, z należytem poczuciem sceny.

### Granat, eksplodujący w ręku porucznika.

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce onegdaj podczas ćwiczeń w Radcu. Porucznik 10 p. p. Obuchowicz padł ofiarą przedwczesnej eksplozji granatu ręcznego podczas dokonywania z nim ćwiczeń. Porucznik odniósł ciężką ranę prawej ręki, której część musiano mu amputować.

Zaznaczyć należy, że wypadki tego rodzaju mają miejsce corocznie podczas ćwiczeń.

W niemalym stopniu przyczynił się do uwypuklenia i nbarwienia całości znakomity reżyser Tatkiewicz, którego pracowita ręka dawała się wyczuć w każdym szczególe.

Za dekorację zaś należy się p. Kudewiczowi specjalnie wyraz gorącego uznania.

Licznie zebrana publiczność bawiła się znakomicie, darząc autorów i wykonawców gromkimi oklaskami. Nie ulega tedy kwestji, że kino-rewja da łodzianom przez szereg wieczorów możliwość przyjemnego spędzenia czasu w teatrzyku u Staszica...

J. Z.

### Wytłumaczył.



- Zdrowie twoje, teściu.
- A, mówiłeś żonie, że do śmierci pić nie będziesz?
- Ja też nie do śmierci piję, tylko do teścia.

### Okradzony przez brata. Przewrotny Rafał w roli przyjaciela.

x) Mendel i Rafał dwaj bracia Rozenbergowie zamieszkali przy ulicy Aleksandrowskiej 6, byli wręcz odrębnymi zapatorywań i charakterów.

Mendel był człowiekiem uczciwym i pod każdym względem spokojnym, podczas gdy Rafał przebywając w towarzystwie rozmaitych podejrzanych indywiduów, był dalekim od uczciwości i kradł co się dało.

W dniu wczorajszym Rafał zastawił się na swojego brata. Napotkawszy powracającego z pracy Mendla, Rafał zaprosił go na skromny łódzki braterski poczęstunek do piwiarni przy ulicy Aleksandrowskiej 18.

Piwko i swobodna rozmowa odwróciła nieufność p. Mendla, który też wyzbył się ostrożno

ści jaką otaczał zwykle swoje kieszenie z każdym zetknięciem się z bratem. Tymczasem Rafał zabawiając Mendla rozmową zreczynnym ruchem zanurzył rękę w kieszeni brata i po chwili wyciągnął ją z powrotem z paczką banknotów. Dopiąwszy swego Rafał uregulował rachunek i nim brat się zorientował opuścił piwiarnię. Ta szybka ucieczka spowodowała, że Mendel

powziął podejrzenie, które też okazało się zupełnie uzasadnione, bowiem zniknęła mu sumka około 100 złotych.

Poszukiwać zbiega było bezcelowem, zaniechawszy więc tego Mendel Rozenberg powiadomił o kradzieży policję, która zajęła się bliżej osobą Rafała.

### Różnica między mężczyzną a kobietą zanika.

#### Spodeńki kobiece.

Męskie kamizelki, smokingi i coraz krócej strzyżone włosy, gładko przyczesane (ondulacja jest niemodna)

należą do kwestji przedawnionych, o których się już nawet nie mówi. Jednakże dotychczas, kobiety o najbardziej chłodnej fryzurze i najbardziej męskim smokingu, dla odróżnienia od swoich mężów i braci,

nosiły spódniczki.

Obecnie owa kwestja odróżnienia będzie nastęrczała pewne trudności, bo od niedawna

modne są... spodnie (dla kobiet rzecz prosta).

Dotychczas lansowano je tylko na po-

kazach mód, ale nie widać ich było na ulicy. Pierwsze ukazały się w tym stroju odważne Angielki w ślad za nimi poszły Pałyżanki i... spodnie zostały uznane jako strój kobiecy.

Na przedpołudnie kostjum tailleur składa się z kolorowej jedwabnej kamizelki w jaskrawe pasy lub kwiaty, ciemnego smokinga z wełny lub aksamitu i flanelowych białych lub beige zaprasowanych spodni z mankietem u dołu.

Białe zamszowe buciki, inkrustowane krokodylą, albo lakierowana skóra, na dość wysokim, angielskim obcasie — niski obcas modny przeszłego roku wyszedł zupełnie z użycia — i fantazyjny beret, o-

### ZAMIAST FELJETONU.

## Słomiany wdowiec.

Pan prokurent Liczykrupski wracał z dworca kolejowego ociężałym krokiem. Uszy miał pełne świstu lokomotywy, wwożącej jego korpulentną małżonkę wraz z teściową, kucharką, 24 kubrami i 43 pudłami bagażów, na świeże powietrze. W głowie zaś pana prokurenta panował zamęt. Najlepiej pamiętał słowa kucharki, aby kwiaty w wazonikach podlewać, ufał jednak, że i resztę sobie przypomni. A nie brakło przecież głębokiej treści w słowach jego pani, gdy mówiła: Nie zdradzaj mnie, mężulku. Masz tu fotografię swoich dzieci... A teściowa dodała: Drogi zięciu! pensję przysyłaj zaraz na pierwszego, bo ja wydasz... i wiele innych słusznych uwag, których narazie nie pamiętał.

Szedł więc pan prokurent Liczykrupski w nastroju melancholijnym prosto do domu, tak zamysłony, że nie wiedział sam, kiedy wytracił jakiejś pięknej damie torebkę na ziemię.

— Och! moja torebka! — jęknęła owa dama. A pan prokurent, zażenowany swoją nierwagą schylił się pospiesznie i podając jej zgubę, poznał nagle w owej damie zredukowaną urzędniczkę ze swego biura, pannę Stasię, o której krążyły bardzo pikantne ploteczki.

— Kogo ja tu widzę? — zawołał ucieszony.

— A ładnie! Pan prokurent damy zaczepia. Powiem żonie pańskiej — przyjdzie mi panna Stasia, uśmiechając się zachęcająco.

— Właśnie wyjechała na świeże powietrze — odparł. — Idę do domu kwiatki podlewać! Jak Bożie Kocham.

— To pan prokurent teraz słomiany wdowiec? — cieszyła się panna Stasia.

— Pewnie, pewnie — potwierdził, chrząkając znacząco i prostując się jak fireyk. — A pani dokąd? — pytał, zaglądając jej w oczy.

— O ja prosto do mamusi. Ale może mnie pan kawaleczek odprowadzić.

Pan prokurent siłą przyzwyczajenia zwołał kroku.

— Takbym się napił szklameczki piwa. A może pani też...

— Ja! Sama po lokalach nie chodzę — odparła dumnie Stasia, — ale — dodała ciszej — do pana prokurenta mam dziwne zaufanie...

Weszli... Panna Stasia czuła się tu, jak u mamy w domu. Pomogła wyszukać zaciszny łóżko, a przytem była wprost zachwycająca. Nieproszonej kelner przyniósł na srebrnej tacy butelkę Bolexa i przekąskę. — Pan prokurent Liczykrupski zapominał zupełnie o przestrozach odjeżdżającej żonczki i teściowej i rozmarzony słodkim fikierem, przysunął się coraz bliżej do czarującej koleżaneczki...

Swifto! Już, gdy pan prokurent wrócił do domu, Ostrożnie przekreślił klucz w zamku, aby nie budzić sąsiadów, następnie w myśl polecenia kucharki podał kwiatki w wazonikach, poczem usiadł do biurka i zaczął pisać listy:

Najdroższa Muścio!

Siedzę samotny przy twoim łóżeczku i myślę o tobie. Kwiatki na oknach obracają do mnie swe główki zasnane i pytają: Gdzie nasza słodka pani? Zachodzące słońce wślizguje się ostrożnie do łwej poduszki i ono ciebie szuka — ale napróżno. Odleciał zły ptak z klatki... na świeże powietrze — a ja siedzę w domu jak wierny pies i czuwam...

zdobiony jedynie wąską wstążeczką i „gros-grain”, okolony maleńkim rondkiem.

#### Rękawiczki bez zapięcia

z odwiniętym mankietem i w butonierce smokinga duży sztuczny kwiat.

Sukienki strojne mają wygląd bardziej kobiecy, zamiast spodni, ograniczają się bowiem spodenkami. Jasna z „mousseline de soie”

sukienka jest krótsza od noszonej dotychczas,

nie dochodzi bowiem kolan i ma rozcięcie z obu boków. Z pod sukienki widoczne są z tegoż materiału spodeńki w tym samym lub harmonizującym z suknią kolorze, zapięte pod kolanem na klamerki ze strąsów. Jedwabne pończoszki i baretta ozdoby pantofelki na wysokim obcasie.

W Rudzie niego. w fern — 8.35 W dem świcozo z mad w snows z Gdar siejszy Goy da 400 sklego Romm Turnal Goy Nagroc chał Dydył stajni konny Goy Nagroc chał i Verck Floram Ergo s strzelo

Kadrów cieszów dotych zwykły (puhar) Prezyd prezesa ków, F

Rob

(C- do Pol ska Pr ka sam

NAJB MI (C- Związ min za dzy Fi dzie sie W c będzie gry.

MI (C- stana w karskie dzy G

Wła do usun głyby z stacyi k tych sta Międ Łowicz istnieje na linii Jedn wiek sze i w jedn jest zróci jące puł Na s czenie w toruński z pociąg Warszaw ruń. Możn szanie p



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audyjo  
radiofoniczne



Park im.  
Sienkiewicza  
Otwarta  
od godz.  
10 rano  
do 23 w

## BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 włącz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 włącz.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 włącz. z wyjątkiem świąt i piątków.

## Miejski Kinematograf Oświatowy — „Scaramouche”

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 włącz.

„Apollo” — „Ucieczka”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 włącz.

„Casino” — „Ten, który się zaprzedał”. Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 włącz.

„Czary” — „Noc na wyspie”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 włącz.

„Dom Ludowy” — „Kiedy kobieta zdradza męża”. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł.

## „Grand-Kino”. „Najweselejszy mężczyzna stolicy”.

„Luna” — „Ludzie bez Ojczyzny”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 włącz.

„Resursa” — „Czy Pani mieszka sama?”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 włącz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „W imieniu cara! czyli kto jest ojcem?”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 włącz.

„Corso” — „Marcco zwycięża”. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 włącz.

Teatr letni w Parku Staszica. „Chcę zostać gwiazdą”. Początek o godz. 8 m. 45 włącz.

Teatr Popularny, ulica Ogrodowa Nr. 18. „Małżeństwo na próbie”. Początek o godz. 8.15.

RESTAURACJA TEATRALNA. Narutowicza 18. Dziś nowy program. Występy artystów.

„SAVOY”, Traugutta Nr. 6. Występy znakomitego humorysty Mirskiego i innych.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś, w dalszym ciągu, wielka „kino-rewja” p. t. „Chcę zostać gwiazdą”, pióra Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego, która wstępnym bojem zdobyła uznanie prasy i publiczności.

W 17-tu obrazach przewijają się efektowne skecze, barwne ansamble, tańce, szlagierowe piosenki i t. d.

Publiczność śpiewa wraz z artystami finałowe piosenki, które już zyskały popularność w Łodzi, rozwiązuje krzyżówkę (z nagrodami) i bawi się doskonale.

W głównej roli sukces odnosi p. Stefania Jarkowska, a dzielnie jej sekundują pp.: Jakubińska,

Horecka (Glorja Svanson), Tatariewiczówna (Pola Negri), Dunalewska, Krzemieński, Tatariewicz Mrozowski, Jarocki, Krell (Chaplin), Wilczkowski i inni.

Niemalą atrakcją jest występ współautora p. Tarłowskiego w roli oficera francuskiego w efektywnym obrazku p. n. „Semnola” i p. Lody Niemirzanki primaballeriny oper wileńskiej i katowickiej w swych oryginalnych tańcach.

Wspaniałą oprawę dekoracyjną przygotował Bolesław Kudewicz, a orkiestrę sprawnie prowadzi Zygmunt Białostocki. Początek przedstawienia o godz. 8 m. 45.

## TEATR POPULARNY.

Ostatnie przedstawienia kończącego się sezonu w Teatrze Popularnym wypełni świetna wesoła krotkowidła ze śpiewami i tańcami „Małżeństwo na próbie”, która grana będzie po cenach najniższych do końca bieżącego tygodnia, poczem nastąpi przerwa parutygodniowa, w czasie której będzie przeprowadzony remont sali.

Sezon nowy, po odpowiednim zreorganizowaniu zespołu, rozpocznie się 4-go września.

W niedzielę, 25-go b. m., dwa ostatnie przedstawienia: o godz. 4.30 po południu i 8.45 wieczorem. Ceny najniższe.

## KONCERTY W HELENOWIE.

Dziś, o godz. 8-ej włącz koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera. W programie symfonia Kalnikowa oraz utwory Borodina, Liszta i Wagnera. Na ostatnim koncercie tłumy wytwornej i muzykalnej publiczności oklaskiwały dyrygenta i orkiestrę za doskonale wykonane Eroiki, nie ma wątpliwości że i dzisiejszego wieczora nie mniej publiczności zbierze się, aby posłuchać wykonania ulubionej, a tak dawno nie granej symfonii Kalnikowa.

## BALET MODERNISTYCZNY H. I. N. ROVENA I E. GASTON.

W sobotę, dnia 24 b. m., o godz. 9-ej wieczorem, wystąpi w Teatrze Miejskim, przy ul. Cogeliana 63, wyborne trio taneczne H. I. N. Rovena i E. Gaston, pozyskani przez Tow. Operowe na

jedyny występ. Będzie ono niezwykle zainteresowanie wobec nader pochlebnych głosów prasy rosyjskiej, bałtyckiej i niemieckiej o tym świetnym zespole, górującym nad innymi twórcami scenicznymi, pomysłowością kompozycji, oraz oryginalnością kostiumów. W programie kompozycji Kreislera, Rubinszteina, Chopina, Schumanna, Blo na i innych, dające przegląd wszelkich form tańca poczynając od klasycznych, aż do zdecydowanie modernistycznych, pantomimicznych, ekscentrycznych i akrobatyczno-scenicznych. Akompanjuje p. Artur Balsam, korepetytor T-wa Operowego. Głosząc zasadę samowystarczalności i abstrahując od zysków ustaliło T-we Oper. ceny biletów najniższe od 25 gr. do 2 zł. 50 gr., które sprzedaje kasa teatralna zamawiając w sklepie „Mignon”, tel. 43-59, Grand-Hotel, ul. Piotrkowska 72.

**CASCARINE**  
LEPRINCE  
LECY  
przeczyszcza i skutki  
ZATWARDZENIA.  
Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych.

**KLISZKIE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Złożenie fotograficzne do celów reprodukcyjnych  
RYŚNIKI, projekty reklamowe  
i wydawnicze  
**R. BORKENHAGEN**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

**BENZYN A**  
do samochodów, oliwa motorowa, cylindrowa transformatorowa, oraz do akumulatorów w większych i mniejszych ilościach dostarcza ze składu  
**Teichmann i Mauch,** Piotrkowska Nr. 240, tel. 13-62

**ZAKŁAD FRYZJERSKI**  
Piotrkowska 17 (w podwórzu).  
Salon damski: Strzyżenie Pań . . . 0,80 gr. Ondulacja . . . 1.— zł. Mycie głowy wraz elektrycznym suszeniem włosów . . . 1,50 zł.  
Salon męski: Golenie z wodą kol. 0,30 gr. Strzyżenie . . . 0,70 gr. Strzyżenie chłopców maszynką . . . 0,50 gr. Mycie głowy . . . 0,50 gr.  
Elektryczny masaż twarzy 0,50 gr. Manicure 0,70 gr. Farbowanie, czesanie, tlenienie etc.  
**Dla Pań specjalne kabiny!**

**“OLLA”**  
PREZERWATYWY  
Zdrowe szczęśliwe matki dzieci, zapewnia odżywianie mączką odżywczą Logi

**Zdrowe szczęśliwe matki dzieci, zapewnia odżywianie mączką odżywczą Logi**  
łatwawia ząbkowanie, powoduje normalny rozwój i przyrost wagi. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Wytw. Aptekarz B. L. O. G. A. Srom Wielkop. Broszurki i próbki bezpłatnie.

**KURSY SAMOCHODOWE**  
Paszkiwicz, Targowa 55  
przyjmują zapisy na kurs zawodowy rozpoczynający się w sierpniu. Stałe prowadzony jest kurs amatorski dla Pań i Panów. Przygotowanie do egzaminu i wynajęcie 8-mio cylindrowego samochodu „Cadillac” dla p. p. kierowców zawodowych zdających na kategorię pierwszą.

**CZYTAJ CIE MIESIĘCZNIK**  
„WINIARSTWO DOMOWE”  
I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH. W KRAJU.  
ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4 — lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. —  
Wyszedł zeszyt za czerwiec.

**HEMOROIDY**  
Czopki hemoroidalne Gaseckiego (z kognikiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (szylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Freta Nr. 16.

**Warsztat reperacyjny miar i wag T. DANECKI**  
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 178.  
Przerabia wagi wszelkich systemów. Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

**Na warunkach dogodnych!!**  
Crépe-de-Chine, etaminy, basty, satyny deseniove i gładkie, najmodniejsze mater. wełniane, jedwabie na płaszczki i kostjomy, jak również duży wybór towarów na męskie garnitury w gatunkach najprzedniejszych poleca  
**„Kredyt Krajowy”**  
Piotrkowska 70, front, II piętro

**Posiadacze rowerów!**  
Wasze niemodne ramy zamienim i przerabiam najnowszymi fason. Wszelkie roboty i odświeżanie wykonuje szybko, tanio i solidnie  
Spawalnia „Rekord”, Łódź, Główna 36.

**Objaśnienie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Józef Tomaszewski**, zamieszkały przy ulicy Zachodniej nr. 36 obwieścił, że w dn. 30 lipca 1926 roku od godz. 10-ej zrana w Łodzi przy ul. Pomorskiej pod Nr. 49 odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości składających się z glanc-maszyny, motoru i 4 kilo sznurawadeł czarnych należących do Nusena — Lajba Bomsa oszacowanych na sumę zł. 7290.  
Łódź, dn. 17 VII-26r.  
Komornik **Tomaszewski** Rzymowski.

**Dr. Justman**  
powrócił.  
Zielona Nr. 17, tel. 38-99  
**Sklep frontowy**  
kompletne urządzenie w najruchliwszym punkcie Bałuckiego Rynku. Komornik opłacone do 1. I. 1927 r. do sprzedania wraz z urządzeniem za cenę 1,500 zł. Władomość: „Naftopol”, Plac Wolności Nr. 2, tel. 42-05.

**DR. MED. N. LUBICZ**  
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyynowem. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

**Dr. med. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 10 i od 6—8 włącz. Tel. 40-26.

**Stupeł**  
Szkoła 12.  
Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen). Lampa kwarcowa) Elektryczna terapia. Przyjmuje tylko o godz. 6—9 w.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2,00
Dla robotników	—	—	—	2,20
Na prowincji	—	—	—	3,30
Zagranicą	—	—	—	6,00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 6,90  
Odnoszenie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 linowy)	
Za tekstem	25	4
Nekrologi	25	4
Komunikaty	25	4
Zwyczące	6	10

Dropnie 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najniższe ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
Zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.  
Artykuły nadane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.